

PRACE NAUKOWE

Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

RESEARCH PAPERS

of Wrocław University of Economics

Nr 352

25 lat gospodarki rynkowej w Polsce

Redaktor naukowy
Bożena Borkowska



Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu
Wrocław 2014

Redaktor Wydawnictwa: Aleksandra Śliwka

Redaktor techniczny i korektor: Barbara Łopusiewicz

Łamanie: Beata Mazur

Projekt okładki: Beata Dębska

Publikacja współfinansowana z budżetu województwa dolnośląskiego



**DOLNY
ŚLĄSK**

Publikacja jest dostępna w Internecie na stronach:

www.ibuk.pl, www.ebscohost.com,

w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej www.dbc.wroc.pl,

The Central and Eastern European Online Library www.ceeol.com,

a także w adnotowanej bibliografii zagadnień ekonomicznych BazEkon

http://kangur.uek.krakow.pl/bazy_ae/bazekon/nowy/index.php

Informacje o naborze artykułów i zasadach recenzowania znajdują się

na stronie internetowej Wydawnictwa

www.wydawnictwo.ue.wroc.pl

Kopiowanie i powielanie w jakiegokolwiek formie
wymaga pisemnej zgody Wydawcy

© Copyright by Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
Wrocław 2014

ISSN 1899-3192

ISBN 978-83-7695-426-4

Wersja pierwotna: publikacja drukowana

Druk i oprawa:

EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j.

ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Spis treści

Wstęp	7
Bożena Klimczak: Napięcie między wolnością i odpowiedzialnością w okresie transformacji systemowej w Polsce	11
Sławomir Czech: Czy model szwedzki był realną alternatywą dla polskiej transformacji?	24
Mikołaj Klimczak: Powstawanie i rozwój instytucji ochrony konkurencji w Polsce w okresie transformacji	34
Danuta Kopycińska: Cienie transformacji – popegeerowskie bezrobocie. Przypadek zachodniopomorskiego rynku pracy	45
Anna Ząbkowicz: Nowe grupy interesu w branży ubezpieczeń na starość i rynek otwartych funduszy emerytalnych w Polsce (OFE)	60
Agnieszka Słomka-Golebiowska: Znaczenie OFE w gospodarce transformującej się: perspektywa ładu korporacyjnego	76
Rafał Jakubowski: The „maturation” of markets during the economic transition – the case of housing markets in Poland after 1989	91
Marcin Kępa: Kształtowanie się instytucji zamówień publicznych w Polsce: centralne planowanie <i>versus</i> konkurencyjne rynki	103
Maciej Miszewski: Fundamenty współczesnej gospodarki rynkowej a rzeczywistość – refleksja krytyczna	113

Summaries

Bożena Klimczak: The tension between freedom and responsibility in the period of system transformation in Poland	22
Sławomir Czech: Was the Swedish model ever a viable alternative for the Polish transition?	33
Mikołaj Klimczak: Creation and the development of competition protection institutions in Poland in transition	44
Danuta Kopycińska: Cons of transformation – the post-PGR unemployment. The case of West Pomeranian labour market	59
Anna Ząbkowicz: New interest groups in the old-age-pension industry and the market of open pension funds in Poland (OFEs)	75
Agnieszka Słomka-Golebiowska: The role of private pension funds in a transition economy: corporate governance perspective	90

Rafał Jakubowski: “Dojrzewanie” rynków podczas transformacji gospodarczej – przypadek rynku mieszkaniowego w Polsce po 1989 roku	101
Marcin Kępa: Shaping of public orders in Poland: central planning vs. competitive markets.....	112
Maciej Miszewski: Fundamentals of present market economy vs. reality – critical reflexion	127

Maciej Miszewski

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach
e-mail: maciej.miszewski@ue.katowice.pl

FUNDAMENTY WSPÓŁCZESNEJ GOSPODARKI RYNKOWEJ A RZECZYWISTOŚĆ – REFLEKSJA KRYTYCZNA

Streszczenie: Pod określeniem „fundamenty gospodarki rynkowej” kryje się nieuporządkowany zbiór celów gospodarowania właściwych warunkom tej gospodarki oraz uwarunkowań realizacji tych celów. Intencją autora jest uporządkowanie tego zbioru, wskazanie relacji przyczynowo-skutkowych i funkcjonalnych pomiędzy mieszczącymi się w nim pojęciami oraz odniesienie wyodrębnionych tak pojęć do realiów XXI-wiecznej, zglobalizowanej gospodarki rynkowej.

Słowa kluczowe: wolność, własność prywatna, demokracja, pieniądź i kapitał.

DOI: 10.15611/pn.2014.352.09

1. Wstęp

Postrzeganie systemu kapitalistycznej gospodarki rynkowej w literaturze obarczone jest stereotypami dotyczącymi konstytuujących go kategorii. Celem opracowania jest w związku z tym wykazanie, że chcąc opisywać współczesne realia globalnej gospodarki, teoria powinna odejść od tradycyjnych przeswiadczeń wiążących się z tymi pojęciami. Podejście takie implikuje nadanie większej niż dotychczas wagi zagadnieniu zaspokajania potrzeb stanowiącego ostateczny cel wszelkiej działalności gospodarczej.

Rozważania dotyczące fundamentów gospodarki rynkowej muszą zacząć się od pewnego uściślenia. Samo określenie „fundamenty” ma publicystyczny, nie *stricte* naukowy charakter. Można jednak interpretować je dość jasno jako zbiór tych elementów, których istnienie dotychczas przesądzało o możliwościach rozwoju, a co najmniej przetrwania takiego typu ustroju gospodarczego. Problem fundamentów gospodarki rynkowej będzie odniesiony do współczesnej fazy ustroju kapitalistycznego, opierającej się wszak na wcześniej już istniejących, sprawdzonych podstawach. Jej wyróżnikami są trzy sprzężone ze sobą zjawiska: globalizacja gospodarek narodowych, ogarniająca kolejne sektory gospodarki i regulujące je rynki, rewolucja

informatyczno-komunikacyjna, umożliwiająca zasadnicze zmiany charakteru relacji rynkowych, sposobów kreowania i zaspokajania potrzeb ludzkich oraz – będące pochodną obu wymienionych zjawisk – zmiany kulturowo-społeczne uwidaczniające się przede wszystkim, choć nie wyłącznie, w sferze konsumpcji, które da się określić jako powstanie i rozwój cywilizacji spektaklu (por. [Miszewski 2013, s. 28]).

Katalog zjawisk, którym bywa przypisywany status fundamentów ustrojowych, dałoby się – przy odpowiednio rozległej kwerendzie literaturowej – rozszerzać niemal w nieskończoność. Zmusza to do dokonania w tej mierze nieco arbitralnego wyboru. Nie powinno jednak budzić sprzeciwu uznanie, że do grupy tej należą: wolność jednostki gospodarującej, prywatna własność czynników produkcji, rynek jako podstawowy regulator procesów gospodarowania oraz system polityczny gwarantujący stabilność reguł zachowania („państwo prawa”), a także demokrację (możność realizowania przez społeczeństwo lub wielkie grupy społeczne celów zbiorowych za pośrednictwem państwa jako ich reprezentanta).

Uwzględniając fakt, że kapitalistyczna gospodarka rynkowa jest najwyżej rozwiniętą formą gospodarki towarowo-pieniężnej, do listy tej należałoby dodać jeszcze kategorię pieniądza jako elementu umożliwiającego skuteczne wykorzystywanie będących w danej gospodarce do dyspozycji zasobów czynników produkcji oraz kapitał, pojmowany jako szczególny sposób traktowania i funkcjonowania zasobów gospodarczych. Specyficzną właściwością kapitału jest jego zdolność do tworzenia wartości dodanej (por. [Kłosiński 2012, s. 41]).

Pomimo dość powszechnego uznawania wyliczonych tu kategorii za fundamentalne, postrzegane są one w zróżnicowany sposób. Część z nich traktowana jest jako wartości same w sobie. Dotyczy to wolności jednostki gospodarującej, która może być traktowana jako jeden z aspektów wolności w ogóle, państwa prawa oraz demokracji jako formy reprezentacji społeczeństwa i tworzących go mniejszych zbiorowości. Można też znaleźć wypowiedzi nadające podobny status własności prywatnej czynników produkcji (utożsamianej w takich przypadkach z własnością prywatną wszelkich dóbr i uprawnień), a także rynkowi (określanemu jako „wolny rynek”, lecz bez precyzowania, na czym „wolność” tego rynku ma polegać). Mówiąc o wolnym rynku jako o samoistnej wartości cywilizacyjnej, nie eksponuje się na ogół jego funkcji regulacyjnej, choć się też jej nie neguje.

Pieniądz i kapitał uznaje się natomiast za kategorie o jednoznacznie instrumentalnym charakterze. Stanowią one konstytutywną część systemu gospodarowania, a cele, którym służą, dają się w ramach tego systemu jasno określić.

Dopuszczalne jest jednak inne jeszcze spojrzenie na kategorie, którym przypisuje się rolę fundamentów współczesnej gospodarki rynkowej. Jeśli za punkt wyjścia przyjmiemy zaspokajanie potrzeb ludzkich jako generalny cel gospodarowania, to wszystkim siedmiu wymienionym kategoriom można przypisać instrumentalny charakter. Podejście takie, jako użyteczne przy analizie współczesnej gospodarki rynkowej, przyjmuje m.in. M. Ratajczak, pisząc: „W tradycyjnym ujęciu pierwotnym motorem wszelkiej aktywności gospodarczej są potrzeby ludzkie oraz konieczność

ich zaspokajania drogą konsumpcji. Potrzeby gospodarstw domowych determinują decyzje producentów, którzy pośrednio lub bezpośrednio uczestniczą w wytwarzaniu środków konsumpcji. Towarzyszy temu idea suwerenności konsumenta. Jednakże we współczesnym świecie potrzeby konsumentów – poza potrzebami o charakterze podstawowym – są w znacznej mierze kreowane przez producentów, a decyzje producentów, wśród których coraz większą rolę odgrywają podmioty związane z sektorem finansowym, stają się w istotnej części pierwotnymi w stosunku do potrzeb” (por. [Ratajczak 2012, s. 287]).

Nie rozwijając szerzej tego wątku, można powiedzieć, że wszystkie wybrane tutaj kategorie determinują sprawność systemu, a więc jego zdolność do wytwarzania dóbr i usług w pożądanej ilości i strukturze. Mają więc instrumentalny charakter, choć równocześnie niektóre z nich mogą zachowywać status wartości autotelicznych. Status ten wynika z faktu, że mogą one stanowić źródło zaspokajania potrzeb innych niż gospodarcze, a istotnych z punktu widzenia całokształtu bytu społecznego. Można tu wskazać wolność jako źródło samorealizacji jednostki, państwo prawa jako źródło poczucia bezpieczeństwa, chociaż już niekoniecznie faktycznie zapewnianego bezpieczeństwa oraz demokrację zapewniającą – w intencji – potrzebę samorealizacji, a co najmniej uczestnictwa w życiu wszelkich szerszych niż rodzina wspólnot ludzkich. Zważywszy, że podjęte tu rozważania mają dotyczyć przede wszystkim zagadnień ekonomicznych, ograniczmy się do skwitowania dwoistości tych kategorii bez głębszego analizowania podniesionych tu ich pozaekonomicznych aspektów.

2. Wolność jednostki gospodarującej

Jedną ze składowych wolności, a ściślej – wolności jednostki gospodarującej – jest podniesiona w przedstawionym cytacie suwerenność konsumenta. Użycie takiego uściślenia pozwala ograniczyć rozważania do tych sytuacji, w których wolność jednostki warunkuje jej zachowania w procesach gospodarowania, a jednocześnie jest poszerzające w stosunku do części występującego w literaturze określenia „wolność gospodarcza”. To ostatnie określenie definiuje się często poprzez sposoby realizacji owej wolności. Ujęcie takie proponuje m.in. L. Balcerowicz, twierdząc, że „wolność gospodarcza obejmuje wszelkie pokojowe działania (tzn. inne niż rabunek), które:

- dają faktyczny lub potencjalny dochód (w tym środki do życia),
- polegają na wydatkowaniu tego dochodu” (por. [Balcerowicz 2012, s. 40]).

Zauważmy, że z trzech podstawowych obszarów, w których odbywa się proces gospodarowania, pominięto tu wymianę – sferę, w której jest możliwe połączenie działań dających dochód (wytwarzanie dóbr i usług) z konsumpcją, zredukowaną tu do aktu zakupu. Można byłoby sądzić, że wedle przytoczonego ujęcia kategoria wolności gospodarczej nie odnosi się do procesów wymiany. Co interesujące, organizacje badawcze zajmujące się profesjonalnie pomiarem wolności gospodarczej

(Frazer Institute, Heritage Foundation), reprezentujące przy tym zbieżne z przyjmowanymi przez L. Balcerowicza, neoliberalne założenia teoretyczne, istotę wolności gospodarczej sytuują właśnie w obszarze transakcji wymiennych. Przez wolność gospodarczą rozumieją oni wolność od ograniczeń wprowadzanych przez stronę trzecią na „swobodnie zawierane przez podmioty gospodarcze transakcje” [Jones, Stockman 1992, cyt. za: Kondratowicz 2013, s. 31]. W wersji proponowanej przez Heritage Foundation wyróżnia się cztery składowe wolności gospodarczej: „rządy prawa”, „ograniczone państwo”, „efektywność regulacji” oraz „wolne rynki” (por. [Kondratowicz 2013, s. 88]). Pierwsza z nich w moim przekonaniu jest raczej determinantą wolności niż jej składową. Ochrona praw własności i wolność od korupcji stanowią niewątpliwie warunek realizacji jednostki gospodarującej, ale nie stanowią jej treści.

Drugi obszar sugeruje już samą swoją nazwą – „Ograniczone państwo” – o jaką „trzecią, ograniczającą swobodę transakcji stroną” chodzi w proponowanej koncepcji. W obszarze tym przejawów wolności gospodarczej upatruje się w niskich podatkach i niewielkich rozmiarach redystrybucji budżetowej. Również w tym przypadku ujęcie Heritage Foundation rozmiąga się z istotą zjawiska. Na przyjętej interpretacji ciąży przeświadczenie, że obciążenia budżetowe stanowią haracz pobierany przez państwo jako instytucję zewnętrzną wobec obywateli, a być może nawet – przez państwo jako suwerena (pryncypała). Założenie takie, nawet jeśli pokrywa się z subiektywnymi odczuciami przeważającej części społeczeństwa, jest błędne. Jeśli poważnie traktuje się zasady demokracji, to państwo nie jest podmiotem zewnętrznym, a jest agentem obywateli – zespołem instytucji powołanym do zaspokajania tych potrzeb społeczeństwa, których jednostki nie są w stanie zaspokajać indywidualnie bądź grupowo. Pieniądze wpłacane do budżetu stanowią ze strony obywateli formę współfinansowania wytwarzanych lub tylko dystrybuowanych przez państwo dóbr publicznych¹.

Postrzeganie podatków jako haraczu dowodzi dysfunkcji systemu demokratycznego, a powszechność takich dysfunkcji nie nadaje im bynajmniej statusu akceptowalnego standardu. To, ile środków przeznacza się na wytworzenie dóbr publicznych i jaka jest ich struktura, powinno być przedmiotem powszechnej debaty, a jej wyniki determinowałyby z kolei rezultaty kampanii wyborczych. Przy takim rozumieniu istoty obciążeń fiskalnych rozmiary ich można uznać za neutralne względem zakresu wolności gospodarczej. Kwestia recepcji obciążeń podatkowych wiązana powinna być raczej z inną fundamentalną wartością systemową – demokracją, do której jeszcze powrócimy.

Natomiast trzeba zgodzić się, że niewłaściwy kształt systemu fiskalnego, jego nieprzejrzystość, mnożenie rozmaitych typów obciążeń i ulg, zamiast dążenia do jak najprostszej jego struktury, może stanowić faktyczne ograniczenie wolności jednostki gospodarującej. Za takie ograniczenie należy też uznać wszystkie przypadki,

¹ Zauważa to nawet znany ze swego skrajnie liberalnego stanowiska Balcerowicz [2012, s. 43].

w których manipulowanie mechanizmem fiskalnym służy do realizacji innych celów polityki gospodarczej niż tylko zapewnienie środków na wytwarzanie i dystrybucję dóbr publicznych pożądaných przez obywateli.

Obszar określony jako „efektywność regulacji” w interpretacji Heritage Foundation obejmuje trzy elementy, których związek z wolnością jednostki gospodarującej jest w każdym z przypadków odmienny. Pierwszy, określony jako *business freedom*, czyli swoboda podejmowania i prowadzenia działalności gospodarczej, faktycznie określa zakres wolności jednostki gospodarującej. Dotyczy to liczby i zasadności wprowadzanych przez państwo zakazów, limitów, obowiązków certyfikacji czy też koncesjonowania jako warunków podejmowania i/lub prowadzenia określonej działalności gospodarczej (por. [Starczewska-Krzysztosek 2007, s. 185]). Jednak wśród tych ograniczeń za uszczerbek dla wolności jednostki nie powinny być uważane te wszystkie przypadki, w których przyczyną ograniczenia jest ochrona nabywcy i/lub jego interesu, zagrożonego wskutek specyficznych uwarunkowań technicznych lub asymetrią informacyjną (np. znaczną nieprzejrzystością rynku uniemożliwiająca rozróżnienie pomiędzy rzetelnym a nierzetelnym dostawcą).

Kolejny składnik tego agregatu – *monetary freedom* – wpływa dwójako na zakres wolności. Zwiększa on zakres przestrzenny możliwej działalności gospodarczej i w tym sensie zwiększa zakres wolności, a jednocześnie stanowi konstytutywny element procesu globalizacji. Globalizacja wywołuje niestety gwałtowny wzrost nierówności społecznych i gospodarczych, nie zapewniając jednocześnie działających w tej samej globalnej skali odpowiednich przeciwwag. Wolność monetarna powiększa zatem zakres wolności dla poszczególnych przypadków (osób, przedsiębiorstw, a nawet całych gospodarek), ale ogranicza zakres wolności „w przeliczeniu na uczestnika globalnych procesów gospodarowania”. Mamy tu więc do czynienia ze stratą w rozumieniu Pareto. Wolność części jednostek rośnie, ale kosztem wzrostu zniewolenia znacznie większej ich liczby.

Trzeci umieszczony w tym obszarze element – „wolny rynek pracy” (*labor freedom*) – w warunkach powszechnej nierównowagi na tym rynku, pogłębianej postępującą monopolizacją gospodarki globalnej i destruktywnym wpływem takiej postaci postępu technicznego, z jaką współcześnie mamy do czynienia, jest zaprzeczeniem wolności jako takiej. Nawet gdyby abstrahować od czysto ekonomicznych konsekwencji wzrostu bezrobocia, to trzeba uznać, że wolność jednostki gospodarującej to również „wolność bycia zatrudnionym”. Realizacja tej wolności wydaje się równie ważna jak możliwość zaspokajania najbardziej podstawowych potrzeb konsumpcyjnych. Bycie zatrudnionym, a więc uczestnikiem procesów gospodarczych, jest kluczowym uwarunkowaniem poczucia godności jednostki i szans jej rozwoju. Rynki pracy muszą być regulowane i właśnie taka regulacja może poszerzać wolność jednostki, chociaż – rzecz jasna – współczesna praktyka tej regulacji pozostaje niezadowolająca (por. [Miszewski 2011, s. 32-35]).

Ostatni z proponowanych przez Heritage Foundation obszar wolności gospodarczej – „otwarte rynki”, obarczony jest tymi samymi mankamentami co omawiana

już „wolność monetarna”. „Otwarte rynki” przysparzają wolności jednym jednostkom, ale kosztem innych jednostek. Jeśli poważnie traktować zasadę, że „granica wolności człowieka powinna być wolność drugiego człowieka” (por. [Polanyi 2011, s. 76]), to obszar ten nie daje zaliczyć do agregatu określanego jako wolność.

Niemal wszystkie rozważane tu – w ślad za koncepcją wskaźnika Heritage Foundation – składowe wolności gospodarczej związane są z instytucjami państwa, które traktowane są jako główne (może nawet – jedyne) źródło ograniczeń wolności. Nie wchodząc głębiej w problematykę relacji pomiędzy państwem a rynkiem jako głównymi regulatorami gospodarki, wypada zauważyć, że istnieją jeszcze inne źródła ograniczeń wolności gospodarczej. Można do nich zaliczyć wszelkie niedoskonałości rynku jako regulatora, postęp techniczny (w zakresie, w którym zjawisko to rozwija się autonomicznie, niezależnie od wpływu mechanizmów rynkowych) oraz kulturowe i fizjologiczne uwarunkowania determinujące zachowania jednostek.

Należy zaznaczyć, że rozważane dotąd ujęcie wolności gospodarczej jest zawężeniem w stosunku do proponowanego jako jeden z fundamentów ustrojowych określenia „wolność jednostki gospodarującej”. Ujęcie takie nie uwzględnia nierozrwalnych związków pomiędzy wolnością działań gospodarczych a realizacją potrzeby wolności osobistej poprzez uczestnictwo w procesach gospodarowania². Dlatego też we wprowadzającej części opracowania użyto określenia „wolność jednostki gospodarującej”, przyjmując, że jednostka ta, uczestnicząc w gospodarowaniu, może korzystać także z wolności dążenia do zaplanowanych celów, wolności rozwoju (którą można odnieść zarówno do jednostki, jak i do posiadanego przez nią przedsiębiorstwa) czy też wolności wykorzystywania stworzonych przez siebie lub innych dostępnych legalnie innowacji.

3. Prywatna własność czynników produkcji

Wolność jest podstawowym warunkiem samorealizacji człowieka, co uprawniałoby już do traktowania jej jako wartości samej w sobie. Z drugiej jednak strony swoboda podejmowania decyzji gospodarczych jest – obok własności prywatnej – kluczowym uwarunkowaniem sprawnego funkcjonowania rynkowego mechanizmu alokacji zasobów gospodarczych, decydującego z kolei o efektywności procesu gospodarowania we wszelkich możliwych skalach. Wbrew potocznemu mniemaniu własność prywatną (rozumianą jako własność czynników produkcji) trudno uznać za wartość autoteliczną. Wpływa ona natomiast w istotnej mierze na efektywność procesów gospodarczych, a poprzez to na stopień zaspokajania potrzeb ludzkich, czyli stopień realizacji celów gospodarowania. Z tego punktu widzenia jest ona jedynie częścią mechanizmu rynkowego, wymagającego dla swojej skuteczności uzupełnienia poprzez system cen odzwierciedlający rzeczywistą rzadkość zasobów, a więc system niezakłócany ani zjawiskami monopolistycznymi, ani asymetriami różnego rodzaju, ani też ingerencją państwa.

² Por. w tej kwestii szersze rozważania W. Roepkego [1948, s. 287] oraz A. Sena [2002, s. 72-74].

Własność prywatna, a ściślej skuteczna jej ochrona, zachęca do obfitszego angażowania zasobów kapitałowych, co przekłada się na wyższą efektywność. Ochrona własności przyczynia się do pełniejszego zaspokajania potrzeb w ten, ale ponadto także w inny sposób, zwiększając poczucie bezpieczeństwa i zmniejszając prawdopodobieństwo konfliktów w relacjach międzyludzkich.

Wskazana wcześniej zdolność własności prywatnej do stymulowania proefektywnościowych zachowań podmiotów gospodarczych przejawia się z różnym natężeniem w zależności od organizacyjno-prawnej formy danego podmiotu gospodarczego. W szczególności dominująca obecnie forma spółki akcyjnej może, w określonych sytuacjach, sprzyjać osłabieniu tej zdolności. W przypadkach znacznego rozproszenia kapitału akcyjnego kontrolę nad zachowaniami spółki przejmuje zarząd, którego cele nie muszą być zbieżne z interesem spółki ani też jej akcjonariuszy. Podobny skutek wywołuje dominacja inwestorów biernych (funduszy emerytalnych, instytucji ubezpieczeniowych) w strukturze własności. Nie aspirują oni do kontroli nad przedsiębiorstwem, zadowolając się regularnymi wypłatami dywidendy (niekoniecznie wysokiej), a przede wszystkim utrzymaniem zwykłego kursu akcji. Trzecia możliwa grupa inwestorów – inwestorzy o krótkoterminowym, spekulacyjnym nastawieniu – jest bardziej jeszcze odległa od stymulowania zachowań proefektywnościowych. Są oni zainteresowani jedynie wahaniami kursu, wycofując się z roli właścicieli w chwili, która pozwala im zrealizować doraźne zyski.

Pozostawieni bez faktycznego nadzoru menedżerowie wybierają dla „swoich” firm najczęściej strategię rozwoju ekstensywnego, poprawiając swoją pozycję kosztem marginalizowanych akcjonariuszy. Ewentualne przejmowanie pakietów akcji przez menedżerów (np. w formie premii) nie zmienia ich nastawienia. Źródłem ich podstawowych profitów są fuzje i przejęcia, uzasadniające rozrastanie się aparatu zarządzającego korporacją. Wreszcie część menedżerów traktuje swoje posady w kategoriach inwestycji spekulacyjnych. Zapewniwszy sobie uprzednio wysokie odpłaty i premie za krótkookresowe osiągnięcia, porzucają swoje firmy, gdy mają pojawić się koszty nagrodzonych wcześniej osiągnięć. Po pewnym czasie ci sami fachowcy pojawiają się w roli menedżerów innej korporacji. Nie trzeba udowadniać, że proefektywnościowe oddziaływanie własności prywatnej w opisanych sytuacjach jest absolutną fikcją.

Podnoszone już przy okazji analizy kategorii wolności jednostki gospodarującej zastrzeżenia dotyczące rynku jako podstawowego regulatora gospodarki przypominają o jego ułomności. Nie oznacza to jednak, że rynek z natury swojej nie jest zdolny do skutecznego spełniania funkcji regulacyjnych. W przypadku wolności, własności prywatnej i rynku istnieje wspólne uwarunkowanie determinujące możliwość faktycznego spełniania przez nie roli fundamentów ustrojowych. Jest nim obudowa instytucjonalna każdej z tych kategorii. Można wszak wyobrazić sobie takie ramy instytucjonalne, w których wolność jednostki gospodarującej będzie realizowana w wysokim stopniu i to bez kolizji z wolnością innych jednostek, prywatna własność czynników produkcji będzie stymulować efektywne wykorzystywanie zasobów,

a mechanizm rynkowy będzie prowadzić do ich permanentnej realokacji w kierunku optymalnych w danym momencie zastosowań. Stworzenie takiej obudowy tożsame jest z ustanowieniem ładu gospodarczego w jego stanowionej warstwie. Kluczem do rozwiązania problemu jest państwo, które byłoby zdolne i skłonne do ustanowienia takiego ładu i jego trwałej ochrony. Prowadzi to nieuchronnie tok dalszych wywodów na grunt teorii polityki, której współcześnie nie da się już oddzielać od teorii ekonomicznych.

4. Demokratyczne państwo

Ustanowienie tak rozumianych formalnych podstaw ładu kapitalistycznej gospodarki rynkowej wymagałoby, jak wolno sądzić, spełnienia szeregu warunków w sferze bytu społeczno-politycznego. W pierwszej kolejności państwo, jako jedyny podmiot zdolny do wprowadzenia rozległych zmian systemu instytucji formalnych, musi stać się skłonne do podjęcia takich działań. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy naprawdę realizuje ono swoją rolę reprezentanta interesów obywateli. Ponadto jednak samo społeczeństwo musi być świadome, że:

- zakres wolności jednostki gospodarującej musi być w określony sposób ograniczony regulacjami, a jednocześnie, że niezbędne są instytucjonalne gwarancje tej wolności w obszarach, które nie bywały dotąd przedmiotem szerszej debaty publicznej;
- rynek zapewni względną obfitość dóbr i usług, jeśli ograniczone zostaną zjawiska monopolistyczne i asymetrie występujące w relacjach rynkowych;
- chociaż prywatna własność wymaga ochrony jako zasada, to przynależność wielkich korporacji do sektora prywatnego nie czyni jeszcze tych podmiotów użytecznymi elementami struktury gospodarki, zapewniającymi wzrost efektywności i pełniejsze zaspokojenie potrzeb ludzkich.

Stwierdzenie, czy powyższe założenia możliwe są w ogóle do spełnienia, wymagałoby odpowiednich badań socjologicznych, jednak i bez nich jest oczywiste, że jest to niełatwe. Świadomość przeciętnego obywatela nie ogarnia wiedzy tego typu w stopniu pozwalającym na identyfikację własnego interesu jako zbieżnego z proponowanymi zmianami systemu instytucjonalnego.

Z drugiej strony jest równie wątpliwe, czy klasa polityczna, faktycznie dysponująca aparatem państwa, dostrzegłaby swój interes w rozwoju regulacji administracyjnej we wskazanych kierunkach. Jeśliby rozpatrywać rzecz w kategoriach grupowego interesu warstwy polityków, nawet gdyby byli oni przekonani o konieczności, a przynajmniej potrzebie wprowadzenia takich regulacji, to w tej mierze odstręczałoby ich z jednej strony nieuchronne narażenie interesów silnych rynkowo *lobbies*, związanych z wielkimi korporacjami i systemem rynków kapitałowych, jak też partykularnych interesów poszczególnych partii politycznych, a z drugiej strony – słuszne zapewne przypuszczenie, że pozytywne skutki wprowadzanych regulacji byłyby rozproszone i odwleczone w czasie. Schemat „jednoznaczne kłopoty dziś

w imię korzystnych, ale trudno zauważalnych zmian w przyszłości” odstrasza skutecznie od podejmowania takich działań większość polityków.

Zawieszając na razie wątpliwości co do świadomości obywateli w kwestii ich korzyści wynikających z należytej regulacji w rozważanych obszarach, dość łatwo można podważyć założenie o roli państwa jako instrumencie realizacji preferencji społeczeństwa. Wystarczy np. przywołać opinię U. Becka: „Decyzje, które zgodnie z konstytucją przypadają parlamentowi i przyszłym posłom, są coraz częściej podejmowane w zarządach poszczególnych frakcji, a zatem w aparatach partyjnych lub przez państwową biurokrację. Ta utrata funkcji parlamentu bywa przy tym często tłumaczona jako nieunikniona konsekwencja postępującego komplikowania się stosunków w nowoczesnym społeczeństwie przemysłowym. Obserwatorzy mówią o postępującym usamodzielnianiu się państwowego aparatu władzy w stosunku do woli obywateli” [Beck 2004, s. 284-285].

Co do konsekwencji zredukowania systemu demokracji politycznej do prawa uczestnictwa w wyborach nie pozostawia złudzeń J. Kleer: „Podobnie jak system demokratyczny uległ w skali społecznej ogólnej erozji, tak też stało się na poziomie kierowania partiami politycznymi. Głównym celem partii jest zdobycie i utrzymanie władzy, a w znacznie mniejszym stopniu reprezentowanie długookresowych interesów społeczeństwa czy poszczególnych grup społecznych” [Kleer 2013, s. 68].

Dodajmy, że jedną z istotnych przyczyn erozji systemu demokratycznego, o której pisze przywołany autor, jest postępująca medializacja polityki, zamieniająca debatę polityczną czy wręcz każdą wymianę poglądów w spektakl nieróżniący się wcale – również poziomem argumentów – od meczu bokserskiego.

W świetle poczynionych tu uwag, dotyczących jakości obecnej postaci systemu demokratycznego, nie jest oczywiste, czy system ten jest zdolny zapewnić realizację potrzeb zbiorowych, pojawiających się w skali społecznej (w szczególności zapewnić dostateczną ilość i właściwą strukturę dóbr publicznych). Państwo dostarcza wprawdzie i dystrybuuje dobra publiczne, a jego zawodność w tym względzie nie jest dramatyczna, lecz zawodzi, nie będąc zdolne do utrwalenia w świadomości obywateli przekonania, że owo dostarczanie dóbr publicznych jest spełnianiem właśnie ich woli. Państwo postrzegane jako „władza” nie budzi i nie może budzić zaufania obywateli.

Problem ten rzutuje również na zdolność aparatu państwa do zapewniania stabilności reguł obowiązujących w życiu społeczno-gospodarczym, czyli sprawienia, aby państwo było faktycznie „państwem prawa”. Z punktu widzenia istoty gospodarki rynkowej prawo (a więc instytucje formalne) ma zapewnić dogodne warunki gospodarowania – stałość uwarunkowań działania, pozwalającą na podejmowanie długookresowych przedsięwzięć oraz jednakowe traktowanie wszystkich obywateli (w tym również – jako uczestników gry gospodarczej). Z tego punktu widzenia przedmiotem krytyki może być nawet nie tyle nadmiar regulacji prawnych, stanowiący skądinąd naturalną konsekwencję rozrastania się w łonie aparatu administracyjnego „kompleksu biurokratyczno-politycznego” (por. [Kleer 2006, s. 36-37]), ile

chaotyczny charakter procesu stanowienia norm (por. [Starczewska-Krzysztozek 2007, s. 189]).

Jest to jednak tylko jedna strona problemu. „Państwo prawa” może funkcjonować, zapewniając zaspokajanie wskazanych wcześniej potrzeb tylko wtedy, gdy jest przez obywateli jako takie właśnie postrzegane. Istotą sprawy jest więc zaufanie obywateli do instytucji państwa. Zaufanie to należałoby traktować jako warunek konieczny, choć chyba jeszcze niewystarczający. Przedmiotem zaufania członków społeczeństwa może być wszak niemal równie łatwo aparat państwa jako „władza” – suweryn rządzący rozumnie narodem jako zbiorowością, jak państwo jako agent swego pryncypała – którym w ostatecznym rachunku powinni być obywatele. Różnica pomiędzy tymi sytuacjami daje się sprowadzić do różnicy pomiędzy akceptacją państwa (zazwyczaj także rządzących nim ugrupowań) a rzeczywistą legitymizacją państwa. Dopiero wtedy, gdy obywatele czują się reprezentowani przez swoich przedstawicieli, mogą uznać, że określone rozwiązania prawne kreuje się także w ich interesie, nawet jeśli nie są oni w stanie ogarnąć wszystkich konsekwencji przyjęcia takiej czy innej normy.

Ważnymi czynnikami wpływającymi na to, aby obywatele postrzegali państwo jako „swoje”, są dostępność usług prawnych oraz poczucie równości wobec prawa nie tylko w relacjach między członkami społeczeństwa, ale także pomiędzy nimi a przedstawicielami państwa (agendami administracji, ale także innymi instytucjami związanymi z państwem). W obu tych obszarach trudno o pozytywną ocenę stanu rzeczy. Zasada, wedle której nieznanostwo prawa nie zwalnia od podlegania prawu – niezbędna dla funkcjonowania wszelkich systemów prawnych – powinna tam, gdzie „państwo prawa” uznaje się za podstawową wartość, zostać wsparta działaniami umożliwiającymi w możliwie wysokim stopniu upowszechnienie podstawowej wiedzy prawnej, a w przypadkach, kiedy obywatel nie czuje się zdolny do oceny swojej sytuacji prawnej, zaopatrzyć go w kompetentną i darmową opiekę prawną (poradnictwo, reprezentacja w procesach, nawet procesach przeciw agendom państwa itd.). Brak takich rozwiązań dyskryminuje większość społeczeństwa. Beneficjentami usług świadczonych przez system sądownictwa są obecnie głównie ludzie dysponujący odpowiednią wiedzą lub wykształceniem oraz osoby zamożne, które stać na opłacenie sobie niezbędnych usług. Ważnym aspektem poruszanej kwestii jest uznanie systemu sądownictwa, ale też wszelkich agend państwa stojących na straży porządku wewnętrznego (policja, prokuratura, służby specjalne) za instytucje usługowe. Obywatele, płacąc podatki, płacą za zaspokajanie im potrzeb bezpieczeństwa i opieki prawnej. Wolno podejrzewać, że świadomość takiego usytuowania systemu prawnego nie jest powszechna ani wśród prawników, ani polityków czy też funkcjonariuszy agend odpowiadających za bezpieczeństwo wewnętrzne.

Odbieranie instytucji systemu prawnego jako władzy nad obywatelem jest pogłębiane przez widoczną asymetrię, ujawniającą się przy rozstrzyganiu spraw spornych pomiędzy państwem i jego agendami a obywatelem. Przypadki, w których racje obywatela są uznawane za równie istotne co enigmatyczne „dobro państwa”,

należą do rzadkości i są wychwytywane przez media jako sensacyjne. Zapomina się przy tym, że „dobro państwa” to w istocie dobro obywateli, tyle że uzgodnione pomiędzy różnymi grupami, jednostkami i ich interesami tak, aby korzyść jednych nie wynikała z krzywdy pozostałych. Organy państwa wolą podporządkowywać sobie zachowania jednostek, zamiast próbować mediować i koordynować ich sprzeczne ze sobą interesy i dążenia. Jest to cecha odbierająca „państwu prawa” jego fundamentalne walory, przyczyniająca się do alienacji państwa, uznania go przez obywateli za podmiot zewnętrzny względem nich, opresyjny i dominujący.

Podobny efekt daje dość powszechna bierność urzędników, sędziów czy funkcjonariuszy instytucji bezpieczeństwa wewnętrznego, jeśli chodzi o interpretowanie obowiązujących przepisów. Dominuje wykładnia literalna, a sugestia, aby reprezentant władzy, interpretując dany przepis, zastanowił się nad intencjami ustawodawcy, traktowana jest jako niestosowność. Od urzędników i funkcjonariuszy nie oczekuje się samodzielnego myślenia, nie mówiąc już o empatii jako o składniku kompetencji zawodowych. Wszystko to wyzwala i pogłębia alienację państwa w świadomości obywateli, podważając tym samym, jeśli nie istotę, to co najmniej sens demokracji jako systemu oraz państwa prawa jako jej kluczowego atrybutu.

5. Pieniądz i kapitał jako podstawy systemu gospodarczego

Kolejną kategorią, którą wstępnie zaliczyłem w poczet fundamentów gospodarki rynkowej, jest pieniądz. Jego związek z zaspokajaniem potrzeb jako ostatecznym celem gospodarowania jest dość jasny. Jako pośrednik wymiany pieniądz umożliwia urzeczywistnienie zasady swobody wyboru konsumenta, zapewniając poprzez obsługę mechanizmu rynkowego wytwarzanie i dostarczanie wszelkich dóbr, które jednostka dysponująca zasobami pieniężnymi uzna za pożądane. Zarazem pieniądz jest podstawowym bodźcem skłaniającym ludzi do zachowań proefektywnościowych, umożliwiającym poprzez jego akumulację podejmowanie działań inwestycyjnych. Dzięki globalnemu rynkowi finansowemu pieniądz pozwala na uruchomienie wszelkich zasobów konsumpcji odłożonej i wprzęgnięcie ich w proces wytwarzania dóbr i usług. Zaangażowanie pieniądza oznacza jego przemianę w kapitał, wyzwolenie jego zdolności do samopomnażania się pod warunkiem użycia w efektywnych ekonomicznie zastosowaniach.

Opisana wyżej pozytywna rola pieniądza w kapitalistycznej gospodarce rynkowej urzeczywistnia się przy założeniu, że efektywne ekonomicznie zastosowania pieniądza jako kapitału polegają na wytwarzaniu dóbr i usług oraz ich dystrybucji. Nie narusza tego założenia działalność sektora bankowego, wykorzystującego czasowo nieczynne zasoby pieniądza, aby uaktywniać je, udzielając na ich podstawie kredytów. Można uznać, że służy to lepszemu wykorzystaniu dostępnych zasobów i pobudza procesy gospodarowania. Zależy to jednak od dwu kwestii związanych z funkcjonowaniem pieniądza:

- jego zdolności do utrzymywania stałej siły nabywczej;
- przestrzegania zasady spłacania zaciągniętych zobowiązań.

Kwestie te można traktować rozdzielnie, choć splatają się one w przypadku problemu narastającego wciąż długu publicznego, dotyczącego większości państw o gospodarce rynkowej.

Współcześnie oba te założenia należy uznać za co najmniej dyskusyjne. Pierwsze z nich, które można rozumieć jako gwarancję ograniczenia do minimalnego poziomu zjawisk inflacyjnych, jest wprawdzie realne w warunkach wielu gospodarek, lecz w systemie pieniądza papierowego, dominującego na świecie od końca lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, spełnienie go zależy od arbitralnie podejmowanej przez aparat państwa decyzji. Tam, gdzie decyzje wpływające na rozmiary emisji podejmowane są przez instytucje o zagwarantowanej autonomii wobec rządów albo – jak w strefie euro – przez instytucje ponadrządowe, szanse stabilizacji siły nabywczej pieniądza są wysokie. Niestety, rozwiązanie takie nie stanowi w kapitalistycznej gospodarce rynkowej powszechnie obowiązującego standardu.

Realizacja drugiego z założeń wiąże się w znacznym stopniu z poprzednim. Mechanizm rynkowy jako generalny regulator gospodarki działa prawidłowo (tzn. efektywnościowo), jeśli podmioty gospodarcze uczestniczące w grze rynkowej podlegają twardym ograniczeniom budżetowym. W warunkach zglobalizowanej gospodarki zasada ta powinna dotyczyć również państw jako podmiotów uczestniczących w tej grze. Z tego właśnie punktu widzenia należałoby spojrzeć na zjawisko długu publicznego.

Zadłużanie się państwa u własnych obywateli poprzez emisję obligacji rządowych ma długotrwałą tradycję. Trudno nie zauważyć, że jeśli o rozmiarach obiegu pieniężnego decydują państwo lub jego agendy, to spłacanie zaciąganych w ten sposób zobowiązań nabiera charakteru umownego. Obecne, postępujące zadłużenie państw narodowych nie jest jednak tym samym zjawiskiem, które w podobnym nasileniu pojawiło się w latach 1945-1949. Wtedy zadłużanie się państw uzasadniały potrzeby odbudowy po zniszczeniach wojennych. Emisja dolara, który w owym okresie pełnił rolę substytutu złota w podtrzymywanym wciąż systemie pieniądza złotego, była ograniczona i restrykcyjnie kontrolowana. Stopa redystrybucji budżetowej w zadłużających się w ten sposób państwach była niska, a wydatki budżetu były ograniczane przy dość powszechnym zrozumieniu ze strony wyborców. Długi poszczególnych państw narodowych były wtedy zindywidualizowane i zaciągane głównie wobec własnych obywateli.

Tymczasem współcześnie dług publiczny rośnie przede wszystkim ze względu na wysoki udział wydatków sztywnych w budżecie, wykluczającym w praktyce jego równoważenie. Dług publiczny zaciągany jest współcześnie nie na cele rozwojowe, lecz w pierwszej kolejności na podtrzymywanie wykreowanego wcześniej poziomu konsumpcji. Cel ten jawi się jako warunek utrzymania władzy przez rządzące partie lub ich koalicje. Z punktu widzenia rozwoju gospodarczego środki uzyskiwane z długu publicznego są marnotrawione („przejadane”), a głównym ich beneficjentem

są wielkie korporacje, nakręcające spiralę konsumpcjonizmu, zwiększające w ten sposób popyt na swoje produkty.

Rosnący stale dług publiczny jest też podłożem uzależnienia formalnie suwerennych państw od dyktatu rynków finansowych, czyli – w istocie – kilkudziesięciu wielkich grup kapitałowych próbujących podporządkować sobie gospodarkę globalną. Państwa narodowe zadłużają się w coraz większym stopniu za pośrednictwem globalnego rynku finansowego. Tam zostają określone warunki zaciągania zobowiązań oraz warunki rolowania kredytów. Poziom zadłużenia w najbardziej rozwiniętych gospodarkach świata osiągnął w roku 2010 ok. 100% PKB (por. [Gruszecki 2012, s. 51]). Szczególnie szybki przyrost miał miejsce w ciągu ostatniej dekady. Od roku 2002 do 2011 globalny dług publiczny wzrósł z 15 bln USD do 46 bln USD. Oznacza to, że tempo jego wzrostu wyniosło 24,2% rocznie.

Wreszcie trzeba stwierdzić, że daleko idącej deformacji uległo współcześnie podstawowe zastosowanie pieniądza, jakim było inwestowanie go w realnie zachodzące procesy produkcji i wymiany. Mam tu na myśli zjawisko finansyzacji gospodarki (por. [Ratajczak 2012, s. 288 i dalsze]). Polega ono na pogłębiającym się odchodzeniu kapitału finansowego od jego pierwotnego, wskazanego tu zastosowania. Globalizacja rynków finansowych oraz możliwości stworzone przez współczesne technologie informatyczno-komunikacyjne sprawiają, że atrakcyjność transakcji o czysto spekulacyjnym charakterze przerasta korzyści, jakie mogłaby przynieść inwestycja nawet w najbardziej rentownych gałęziach. Można uznać, że jeśli serwicyzacja gospodarki była konsekwencją wzrostu rentowności usług, to wedle tej samej prawidłowości nieuniknione stało się skupianie się kapitałów w sektorze finansowym. Z kolei jeśli spekulacyjne obroty instrumentami pochodnymi na tle tego sektora wykazują jeszcze wyższą krótkookresową rentowność, to finansyzacja stanowi tego naturalną konsekwencję. Główne źródło wysokiej rentowności obrotów spekulacyjnych leży w maksymalnym skróceniu czasu dokonywania transakcji oraz czasu zwrotu zaangażowanych środków, umożliwionym dzięki komunikacji elektronicznej. Współcześnie obroty niezwiązane z jakimikolwiek procesami realnymi w skali globalnej są kilkunastokrotnie wyższe niż całość obrotów sfery realnej [Brunnhuber 2013].

6. Zakończenie

Zarysowany obraz kapitalistycznej gospodarki rynkowej ujęty w perspektywie podstawowych kategorii i zarazem wartości konstytuujących ten ustrój gospodarczy trudno uznać za optymistyczny. Teza o kryzysie systemowym wydaje się uprawniona, acz niezbyt konstruktywna. Dalej idące konkluzje podjętych tu rozważań wymagałyby – jak sądzę – rozróżnienia pomiędzy obiektywnymi, cywilizacyjnie uwarunkowanymi przyczynami erozji systemu a przyczynami wynikającymi z decyzji świadomie podejmowanych przez rządy państw oraz przez elity menedżerskie kierujące wielkimi korporacjami transnarodowymi, jak też grupami kapitałowymi o globalnym zasięgu.

W przypadku tych pierwszych, do których można zaliczyć np. burzliwy rozwój technik telekomunikacyjnych, trudno rozważać możliwość ich likwidacji czy też pełnego niwelowania ich skutków. Jednak większość uwarunkowań kryzysu systemowego wiąże się z tzw. pułapką wzrostu gospodarczego (por. [Miszewski 2012, s. 157-158]). Możliwości odejścia od dominującego powszechnie kierunku polityki gospodarczej mieszczą się w pałacie wyborów, jakie stoją przed przywódcami politycznymi największych państw reprezentujących ustrój kapitalistycznej gospodarki rynkowej. Jeśli hipotezy stawiane przez J. Kleera, dotyczące zawłaszczania państw narodowych przez wielkie korporacje transnarodowe (por. [Kleer 2013, s. 63]) nie odpowiadają jeszcze stanowi faktycznemu, to istnieje szansa stopniowego odwracania niekorzystnego trendu rozwojowego. Jeśli natomiast tezy te się już spełniły, wtedy szanse zmian spoczywają w rękach „wielkich graczy globalnych”. To, czy są oni zdolni do kalkulowania w długim horyzoncie czasowym, w którym to horyzoncie utrzymanie *status quo* uderzy także w ich interesy, zadecyduje o perspektywach analizowanego tu ustroju gospodarczego.

Literatura

- Balcerowicz L., *Odkrywając wolność*, [w:] *Odkrywając wolność – przeciw zniewoleniu umysłów*, L. Balcerowicz (red.), Zysk i s-ka, Warszawa 2012.
- Beck U., *Spółczesność ryzyka – w drodze do innej nowoczesności*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- Brunnhuber St., *Money and Sustainability. The Missing Link*, referat wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Prognoz PAN „Polska 2000 Plus”, Warszawa, 17.10.2013 r.
- Gruszecki T., *Świat na długi*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.
- Jones R., Stockman A., *On the Concept of Economic Freedom*, [in:] *Rating Global Economic Freedom*, S. Easton, M. Walker (ed.), The Fraser Institute, Vancouver 1992.
- Kleer J., *Ciągłość i nieciągłość w transformacji*, [w:] *Wkład transformacji do teorii ekonomii*, J. Kleer, A. Kondratowicz (red.), CeDeWu, Warszawa 2006.
- Kleer J., *Globalizacja a systemy polityczne*, [w:] *Kryzysy systemowe*, E. Mączyńska, J.J. Michałek, J. Niżnik (red.), PAN, Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2013.
- Kłosiński K.A., *Ekonomia polityczna w mundialnym wymiarze*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012.
- Kondratowicz A., *Wolność gospodarcza. Pomiar, percepcja, zmiany instytucjonalne*, TEP, Warszawa 2013.
- Miszewski M., *Cele gospodarowania a państwo jako uczestnik procesów regulacji w gospodarce*, [w:] *Polska i Rosja w procesie globalnej integracji i dywersyfikacji*, J. Kotowicz-Jawor (red.), INE PAN, Warszawa 2013.
- Miszewski M., *Relacja pracodawca – pracobiorca i instytucjonalne uwarunkowania jej racjonalizacji w warunkach polskiej gospodarki*, [w:] *Spółeczno-kulturowe uwarunkowania funkcjonowania rynków i przedsiębiorstw*, I. Ostoj, S. Swadźba (red.), Wydawnictwo UE w Katowicach, Katowice 2011.
- Miszewski M., *Transformacja gospodarcza a pułapka polityki wzrostu*, [w:] *Liberalizm ekonomiczny w dobie transformacji, integracji i globalizacji*, W. Jarmołowicz (red.), Wydawnictwo UE w Poznaniu, Poznań 2012.
- Polanyi K., *Wielka transformacja*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2011.

- Ratajczak M., *Finansyzacja gospodarki*, „Ekonomista” 2012, nr 3.
- Roepke W., *Gesellschaftskrisis der Gegenwart*, Eugen Reutich Verlag, Eilenbach–Zurich 1948.
- Sen A., *Rozwój i wolność*, Zysk i s-ka, Poznań 2002.
- Starczewska-Krzysztosek M., *Instytucjonalne uwarunkowania rozwoju przedsiębiorstw w Polsce*, [w:] *Gospodarka i demokracja w Polsce. Dojrzałość i trwałość instytucji*, J. Kleer, A. Kondratowicz (red.), CeDeWu, Warszawa 2007.

FUNDAMENTALS OF PRESENT MARKET ECONOMY VS. REALITY – CRITICAL REFLEXION

Summary: The term “Fundamentals of market economy” is hiding unstructured set of managing purposes which are appropriate for this economy’s conditions and determinants for the realization of these purposes. The author’s intention is to order this set, to point cause-and-effect and functional relations between included terms and to relate these terms to the XXIst century realities, to global market economy.

Keywords: freedom, private property, democracy, money, capital.